

nie tylko tam figurowali jako członkowie, ale szczerze współpracowali, interesowali się stanem finansowym i gospodarczym powiatu i gminy, służyli radą i nie usuwali się od żadnej zbiorowej pracy, gdzie zawsze dzięki swemu wykształceniu i większemu wyrobieniu umysłowemu siłą rzeczy zajmują przodujące stanowisko. Przystąpienie do tych prac wymagać będzie zazwyczaj dużego zaparcia się siebie, bo wiemy, jakie męczące są zebrania w ciasných i zadymionych salkach gminnych, gdzie pod przewodnictwem wójtów odbywają się zebrania gminne, przeciągające się nieraz późno w noc. Ale mimo to, świadome, że obecność nasza i współpraca wniesie tam czynniki wielkiej wagi, jak: zgodę, zrozumienie ofiarności, rozszerzy pogląd jednostki, patrzącej na sprawy publiczne kategoriami swego podwórka, nie można się od tych prac uchylać, i trzeba zaznaczać, że tam gdzie chodzi o sprawy Kościoła, kraju, dwór idzie ręką w rękę ze wsią, z miasteczkiem, z gromadą, bo dwór jest również gorąco katolicki i polski.

Ze stanowiska katolickiego wynika, że współpraca dworu w parafialnych oddziałach K. S. M. lub K. S. K. jest obowiązkiem. Wiem z doświadczenia, jak członkinie oddziału K. S. K. w parafii, gdzie jest dwór, a nie bierze udziału w pracy, gorąco się na to skarżą, jaki o to mają szczerzy i słuszny żal. Jeżeli nam o to chodzi, by nas na terenie wsi czynnikami nam wrogie, lub zupełnie obojętne nie zdystansowały, to nie przepuścimy żadnej okazji, by stanowisko nasze zaznaczyć, by wszędzie podkreślać, że my nie damy się usunąć z ogólnej, twórczej pracy, że my wnosimy wartości realne, których nikt zaprzeczyć nie może. Nie boimy się pracy ani trudności, rozumiemy dzisiejsze demokratyczne nastawienie ogółu, ono nas bynajmniej nie zraża, bo przecież nie konieczne przewodniczyć, ani też imponować nie chcemy, ale pracować wspólnie, służąc czym możemy i umiemy bez wymagania specjalnych względów dla siebie. Kółka rolnicze, Kola gospodyń wiejskich, lub Ziemianek powinny zawsze znaleźć gorące poparcie we dworze, stamtąd powinna płynąć zachęta, inicjatywa, przykład. Współpraca z małorolnymi na terenie organizacji usunie dużo przedzeń obojętnych, zbliży do siebie ludzi, którzy od wieków koło siebie żyjąc byli sobie zupełnie obcy i nie wiedzieli, że w istocie tak bardzo dużo wspólnych zainteresowań mając, łączyć się powinni, i że większa własność i mniejsza tym samym językiem mówią, gdy chodzi o wypowiedzenie tego co każda kobieta Polka i katolizka odczuwa na dnie duszy.

Najściślejszym łącznikiem dworu ze wsią i okolicą jest życie parafialne, niestety tak małą jeszcze rolę odgrywające. Życia parafialnego zapoznawać nie można, jest to bowiem wielka siła i głębokie źródło łask nieustannie

udzielających się w parafii. Chrystus Pan wśród nas i dla nas zawsze, w chwilach radości i smutku ten Sam Jezus eichy, niezmienny, słodki a potężny. Kto żyje życiem parafialnym, ten wie, że nie tak nie łączy, tak nie znosi różnic społecznych, jak wspólnie ofiarowana Msza św., wspólna Komunia św. Gdy razem z wszystkimi parafiami bierzemy udział w procesjach, w gorzkich żalach, w drogach krzyżowych, w adoracjach, wtedy jesteśmy jedną wielką rodziną zgrupowaną koło Chrystusa, błędną wobec Niego zawiści i nieżyczliwości, upadają uprzedzenia, i pokój Chrystusowy napienia duszę, ale nie ten pokój, który świat daje. Aby jednak tak było, nie może lawka dworska w kościele parafialnym świecić zawsze pustkami, nie można z powodu nieporozumień z ks. proboszczem jeździć po innych parafiach, a umiakać swego kościoła, dwór musi być ośrodkiem parafii, jej dobrym duchem.

Często księża proboszczowie żalą się, że mimo, że mają kilka dworów w parafii nie ma nikogo do prowadzenia katolickich organizacji. Nikt ze dworu nie interesuje się pracami i inicjatywami podjętymi przez ks. proboszcza, a jakie to niezmiernie ważne, by ks. proboszcz, który poza godnością kapłaństwa jest przecież tylko człowiekiem, czuł się popartym, wiedział, że jego inicjatywa zostanie serdecznie podjęta, że znajdzie pomoc i zrozumienie we dworze, że będzie mógł podzielić się swoimi troskami i radościami, przedstawić nowe projekty. Świadomość, że we dworze spotka ks. Proboszcza zawsze życzliwe przyjęcie, że będzie mógł szczerze się wypowiedzieć, może ustrzec niejednego ks. proboszcza od głębokich wewnętrznych konfliktów.

To wszystko co tu o stanowisku dworów w dobie obecnej w krótkości naszkicowałam, jest tylko ułamkiem tych niezliczonych czynności, które mogą i powinny dwory nasze na terenie charytatywnym, religijnym, społecznym i oświatowym podjąć, aby stanowisko ich dodatnio się uwypukliło w życiu narodu, w chwili aktualnej.

Pragniemy, by dwory nasze promieniowały, by tak jak dawniej szerzyły oświatę i kulturę, były twierdzą dobrych, zdrowych obyczajów, świeciły przykładem miłości Boga i ojczyzny. By jednak nasze pragnienia nie były czczymi dezyderatami, musimy poważnie przejąć się myślą, że dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek w historii mamy niezmiernie ważne zadanie do spełnienia. Szerzy się zastraszające bezbożnictwo, komunizm i brak etyki, klęska, która Polsce nigdy tak nie zagrażała jak teraz, należy koniecznie zebrać wszystkie siły, być gotowym na największe poświęcenie, aby tej zarazie czoło stawieć. Wprawdzie ilość dworów mocno już przerzedzona i stale się zmniejsza, ale tym nie możemy się tłumaczyć, tak długo